

Etyczny aspekt powszechnego obowiązku obrony Ojczyzny - profesjonalizacja powszechnego obowiązku obrony

1. Etyczny aspekt służby wojskowej

Pytanie o moralny aspekt służby wojskowej jest bezprzedmiotowe, gdy zapomni się, czemu w istocie ta służba wojskowa służy. Jest ona bowiem albo wprost obroną, albo przygotowaniem do tej obrony. Pytanie zatem powinno dotyczyć moralnego uzasadnienia obrony. Pacyfiści wszelkich maści powiedzą, że nie ma takiego obowiązku. Zdaniem znawcy zagadnienia – Józefa Marii Bocheńskiego – można przystać na tę tezę tylko w odniesieniu do siebie samego.

Gdy jednak, ktoś dybie na życie osób powierzonych naszej opiece, np. dzieci, wtedy mamy o b o w i ą z e k ich obrony, i – jak pisze o. Maria Bocheński – „wszelkie powoływanie się w tej sprawie na Kazanie na górze Chrystusa Pana jest nonsensem, gdyż w Kazaniu na górze chodzi o dobro własne, a nie o dobra cudze; nikt, w rzeczy samej, nie ma prawa zrzekać się obrony dóbr powierzonych mu w opiekę”¹.

Z moralnego punktu widzenia bowiem w odniesieniu do siebie samego człowiek ma prawo, ale nie ma obowiązku obrony. Nie skorzystanie z prawa do obrony bywa niekiedy motywowane bardzo szlachetnymi pobudkami, a osoby, które z niego nie skorzystały w imię tych pobudek, słusznie zaliczono w poczet bohaterów i męczenników. To jednak, co mogę w odniesieniu do siebie samego, nie stosuje się do osób powierzonych mojej opiece. W tym wypadku prawo do obrony zastępowane jest obowiązkiem obrony. Rodzice bowiem mają obowiązek bronić swoje dzieci.

Wobec tego, obowiązek służby wojskowej wynika w prosty sposób z obowiązku obrony najbliższych. Wszystko to jest słuszne przy założeniu, że celem armii, w której służyć jest obrona Ojczyzny. Z wymienionych przesłanek wynika moralna dopuszczalność lub nawet obowiązek prowadzenia wojny obronnej. Jest to znane w dziejach myśli chrześcijańskiej zagadnienie tzw. wojny

¹ J.Bocheński, Dzieła zebrane, t. 5, Etyka, Kraków 1995, s. 88. Zob. też: J. M. Bocheński OP, De virtute militari. Zarys etyki wojskowej, „Philed”, Kraków 1993.

słusznej², którą śmiało możemy utożsamić z wojną obronną. Św. Tomasz w *Sumie teologicznej*³ wymienia konieczne warunki takiej wojny.

Uzasadnione obiekcje sumienia rodzą się w sytuacji, gdy cele służby wojskowej są inne. Zasadnicza jednak linia podziału znajduje się gdzie indziej, gdyż gdzie indziej decyduje się, jakie cele ma przed sobą armia danego państwa.

2. Zadania państwa

Niezwykle rzadko teoretycy państwa i prawa stawiali zachowanie pokoju jako naczelne zadanie państwa. Jednym z nich był Tomasz z Akwinu, który postrzegał pokój jako wprost jedyny cel organizacji państwowej. Według św. Tomasza pokój jest pierwszym i najważniejszym dobrem społecznym⁴; jego zapewnienie stanowi podstawowy obowiązek władzy państwowej. Tomasz nie zgodziłby się z pruskim generałem Clausewitzem sądzącym, że wojna jest elementem polityki państwa - najwyższą jej formą. Wojna jest tu raczej klęską polityki. Pokój dla Akwinaty jest bowiem celem polityki; wojna jawi się więc jako wymuszona konieczność. Pokój stanowi naturalny stan osoby ludzkiej: człowiek istniejąc akceptuje istnienie innych, a dzięki przejawom tego istnienia, takim jak realność, prawda i dobro spotyka się i wiąże z innymi osobami.

Teza ta wynika bez wątpienia z chrześcijańskiej inspiracją filozofii tomistycznej. Faktycznie istniejące państwa miały jednak mniej lub bardziej ekspansywne cele, a usłudni teoretycy wkomponowywali te cele w swoje teorie państwa. Dobrym przykładem może być tu wspomniany generał Clausewitz, teoretyk pruskiego ekspansjonizmu, który wojnę uznał za kontynuację polityki i najwyższą jej formę.

Widać z tego wyraźnie, że moralny stosunek do służby wojskowej jest skutkiem stosunku państwa do swojej armii.

² *Bellum iustum* -nazwę tę wprowadził Cynceron, a za nim powtórzyli ją św. Ambroży i św. Augustyn. Zob. na ten temat ciekawą pracę: L. Winowski, *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*, Lublin 1947.

³ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 16, Miłość, przekład ks. A. Głazewski, KOW VERITAS, London 1967, s. 236-237 (II-II, 40, a 1, c). Pierwszy z nich dotyczy podmiotu podejmującego działania wojenne: wojnę bowiem może wydać i ją prowadzić jedynie legalna i suwerenna władza (*auctoritatis principis*). Wojna obronna wobec zewnętrznej agresji jest wręcz obowiązkiem władzy państwowej. Warunkiem drugim jest słusność sprawy (*causa iusta*), w której podejmuje się walkę. Trzeci warunek dotyczy samych walczących i sposobu prowadzenia przez nich działań wojennych. Mają oni bowiem kierować się uczciwymi zamiarami (*intentio recta*) co do celu wojny. Tomasz cytuje w tym miejscu św. Augustyna, który pisze, „że u prawdziwych czcicieli Boga nawet wojny są pokojowe, bo prowadzą je nie pod wpływem chciwości lub okrucieństwa, lecz dla pokoju: by powściągnąć złych i pomóc dobrym”.

Tomasz opatruje te rozważania zastrzeżeniem, pisząc, iż „może się zdarzyć, że wojna, nawet wypowiedziana przez prawowitą władzę, dla słusznej przyczyny, staje się niesprawiedliwą z powodu złego zaniaru. Augustyn – dodaje Tomasz – wyraża to w zdaniu: „żądza szkodenia, okrucieństwo w zemście, twarde i nieubłagalne usposobienie, dzikość w walce, żądza władzy i tym podobne, oto co słusznie czyni wojnę grzeszną”. Zdaje się, że Akwinata – podobnie jak kilka wieków przed nim Augustyn – niepokoił się sposobami prowadzenia „słusznej wojny”, która często usprawiedliwiała zabójstwa, gwałty, grabieże.

⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *O władzy*, w: Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, tłum. i oprac. J. Salij, Poznań 1984, s. 135 - 154.

3. Obowiązkowość służby wojskowej

Gdy celem tej służby jest obrona Ojczyzny, wolności, nawet wolności cudzej, wtedy służba wojskowa dość powszechnie odbierana jest jako zaszczyt i wyróżnienie. W historii polskiej wojskowości mamy mnóstwo przykładów najwyższego uhonorowania, nawet międzynarodowego, żołnierzy polskich, którzy nieśli wyzwolenie ludziom znajdującym się pod czymś jarzmem. W takich sytuacjach Polacy dobrowolnie zaciągali się do wojska i w nim służyli.

Diametralnie inna sytuacja ma miejsce w państwach, gdzie armia służy celom pozaobronnym. Przymusowe wcielanie do wojska dokonuje się często za pomocą gwałtu. Ludzie wszelkimi sposobami starają się uniknąć służby wojskowej. Nierzadko państwo totalitarne wykorzystuje możliwość wcielania do wojska dla celów politycznych lub ideologicznych. Dobrym przykładem może być tu słynna „branka” do wojska rosyjskiego, zarządzona w styczniu 1863 roku przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego lub wcielanie kleryków z Kościoła katolickiego w szeregi LWP przez władze PRL, w celu laicyzacji kandydatów do kapłaństwa.

Warto zauważyć, że sytuacja ta przekładała się także na wewnętrzny regulamin służby i wzajemne stosunki między żołnierzami oraz między żołnierzami-oficerami. Powszechnie znane jest zaskakujące w swojej epoce zjawisko, występujące w Legionach Polskich, utworzonych przez generała Jan Henryka Dąbrowskiego, gdzie oficerowie prowadzili regularną akcję oświatową wśród żołnierzy, rekrutujących się zresztą często spośród dezertersów z armii państw zaborczych. Z drugiej strony znana jest też powszechnie brutalność junkrów pruskich wobec szeregowych żołnierzy, a już niewątpliwie najgorszą sławę mają stosunki panujące w armii rosyjskiej, gdzie z założenia żołnierz miał się bać bardziej własnego oficera, niż wroga. Z tego lapidarnego siłą rzeczy zestawienia jasno wynika, że istnieje ścisła relacja pomiędzy celem służby wojskowej a stosunkiem do tej służby.

Niezależnie od tego, że każdej regule można przeciwstawić wyłamujące się spod jej prawideł wyjątki⁵, to jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa można sformułować zasadę, że pozytywny stosunek do służby wojskowej jest generowany przez takie cele stawiane przez państwo armii jak: obrona Ojczyzny, obrona dobra wspólnego, wolności współobywateli, a nawet wolności innych, ciemniejszych narodów. Negatywny stosunek do służby wojskowej rodzi się wtedy, gdy armia służy zazwyczaj niejasnej, tak zwanej racji stanu państwa, niejawnym celom politycznym elit władzy. Niekiedy chodzi tu o zwykłą ekspansję lub trzymanie w ryzach podbitych krajów, a niekiedy o spełnianie funkcji policyjnych wobec własnego społeczeństwa. Wynika z tego, że rozstrzygające znaczenie ma tu charakter państwa.

⁵ Zdarzają się bowiem w świecie ochotnicze zaciągi do wojska wyprawianego na wojny łupieżcze, gdzie możliwość rabunku pokonanych jest głównym motywem walki. Jeszcze częściej możemy obserwować fanatyczny entuzjazm bojowy żołnierzy owładniętych jakąś poza-obronną ideologią, nacjonalistyczną, religijną lub polityczną. Nie zmienia to zasadniczo faktu, że pozytywną kwalifikację etyczną może mieć tylko wojna obronna. Potwierdza to dostępna dla wszystkich obserwacja, że zapas do walki z innymi niż obronne motywów musi być napędzany zwycięstwami; gdy przychodzą klęski, to wraz z nimi przychodzi rozprężenie, dezercje, a waleczność zanika.

4. Charakter państwa a stosunek do służby wojskowej

W państwach demokratycznych, czy szerzej, w takich państwach, w których obywatele zachowują swą niezbywalną podmiotowość wobec samego państwa i wobec władz państwowych, obserwuje się powszechne uznawanie moralnego obowiązku służby wojskowej. I pomimo, że i w takich krajach zdarzają się osoby wymigujące się od tej służby, to jednak nie przynosi im to zaszczytu i może w określonych sytuacjach stanowić przeszkodę w karierze publicznej. Przekonał się o tym demokratyczny wiceprezydent USA, Al Gore, któremu zarzucano wykorzystywanie swoich wpływów w celu unikania niebezpieczeństw podczas wojny w Indochinach.

Zupełnie odwrotna sytuacja jest w państwach totalitarnych, czyli takich, w których podmiotowość obywateli jest problematyczna. Uniknięcie służby wojskowej jest tu postrzegane z jednej strony jako wyraz życiowej zaradności, z drugiej zaś – jako forma biernego oporu wobec władzy, z którą społeczeństwo się nie utożsamia. Sytuację taką mieliśmy w okresie PRL-u. Wasalny charakter państwa, brak jego suwerenności i zwyczajna służalczość jego elit wobec kolejnych władców sowieckiego imperium były tak ewidentne dla społeczeństwa, że nie dały się zamaskować patriotyczną i narodową frazeologią, którą na przykład wprost ociekała ustawa z 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony. To z kolei przekłada się na stosunek społeczeństwa do wojska oraz na wewnętrzną strukturę samej armii. Możemy nawet mówić o charakterystycznej „reakcji zwrotnej”.

W państwach demokratycznych służba wojskowa nobilituje. Niejednokrotnie można słyszeć opinię, że zasadnicza służba wojskowa jest koniecznym elementem formacji młodego człowieka. Wojskowi stoją wysoko w rankingach zawodów społecznego zaufania. Armia jako instytucja może ze swej strony stawiać swoim członkom wysokie wymagania moralne i zawodowe. Nie dziwi więc, że wojskowi postrzegani są jako osoby o nieskazitelnej moralności i wybitni specjaliści w swoich dziedzinach. Zupełnie odwrotny proces dokonuje się w państwach o przymusowym poborze do wojska, w których rekrutacja przybiera zwykle postać negatywnej selekcji. Wpływa to ujemnie na całe wojsko, obniża nie tylko jego zdolność bojową, ale i doprowadza do moralnego upadku także korpus oficerski. Ewidentnym przykładem takiego procesu była potężna liczebnie armia carska na początku XX stulecia. Dużo elementów tego procesu było też udziałem LWP, czego najbardziej widocznym przejawem była plaga pijaństwa, tocząca szeregi tak żołnierzy jak i oficerów ludowego wojska.

5. Specyfika III Rzeczypospolitej

Na tym tle bardzo specyficznie jawi się sytuacja, z jaką mamy do czynienia w III RP. Obserwować w niej możemy, jak w soczewce, procesy przekształceń ustrojowych, za którymi dość powoli idą przekształcenia społeczne, mentalne i moralne. Najbardziej klarowny jest stan prawny. Zapis konstytucyjny – Art. 26, ust. 1, powiada, że Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic. Konstytucja mówi też w Art. 85, ust.1, że obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny. Obowiązek ten precyzuje *Ustawa o powszechnym obowiązku obrony*

Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 listopada 1967 r. (Dz. U. z 1967 r. Nr 44, poz. 220), która służbę wojskową traktuje jako zaszczytny obowiązek patriotyczny obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Mniej klarowny jest przekrój przekonań Polaków. Poglądy bowiem na temat powszechnego obowiązku obrony są w polskim społeczeństwie podzielone. I tak, choć obywatele Polski dość dobrze oceniają wojsko, większość Polaków (51%, wg badań CBOS - dane ze stycznia 2007) sądzi jednak, że armia powinna być zawodowa (Wg badań CBOS z lat 2000-2007 źle oceniało wojsko od 8% do 16%, zaś dobrą o nim opinię miało od 64% do 74% badanych)⁶. Za obowiązkowym poborem opowiada się 11%, a 26% jest zdania, że armia w większości powinna być zawodowa, jednak należy zachować także powszechny obowiązkowy pobór⁷. Jednocześnie większość badanych jest zdania, że należy zachować jakieś formy powszechnego przeszkolenia wojskowego, w trakcie lub po zakończeniu edukacji.

Stan faktyczny – jeśli idzie o stosunek do zasadniczej służby wojskowej – tkwi jeszcze głęboko w szarżyźnie PRL-u. Gdy przegląda się, czynne jeszcze kilka miesięcy temu fora internetowe, poświęcone służbie wojskowej i poborowi do wojska, odnosi się nieodparte wrażenie, że zdecydowana większość młodych ludzi nie chce służyć w wojsku. Uczestnicy forów być może są pewną nadreprezentacją, ale właśnie paradoksalnie tej nadreprezentacji, lepiej wykształconej, której nie obcy jest komputer i Internet, najbardziej brakowało w szeregach naszej armii. Głośna była przed kilku laty sprawa powoływania w szeregi WP absolwentów szkół specjalnych. Z tego punktu widzenia bardzo dobrze się stało, że od kilku miesięcy zawieszono powołania do pełnienia zasadniczej służby wojskowej, czyli innymi słowy, obowiązkowych wcieleń do wojska.

Należy zwrócić uwagę, że dokonano tego nie tylko z powodów koniunkturalnych (młodzi nie chcieli iść do wojska), nie tylko z powodu ogólnoświatowego trendu, polegającego na profesjonalizacji sił zbrojnych, lecz także z przyczyn ekonomicznych. Oto okazało się bowiem, że żołnierz służby zasadniczej kosztuje podatnika więcej, niż żołnierz zawodowy. Gdy doda się do tego zupełną nieefektywność kilkunastomiesięcznego szkolenia żołnierzy, szczególnie w odniesieniu do obsługi zaawansowanego technicznie sprzętu, wtedy profesjonalizacja sił zbrojnych jawi się jako pilna konieczność.

6. Charakterystyka współczesnego pola walki

W tym stanie rzeczy należy zapytać o charakter przyszłego, możliwego teatru działań wojennych. Scenariusze mogą być oczywiście różne i – jak to miało miejsce w przeszłości – te najbardziej prawdopodobne mogą nie zostać zrealizowane. Nie zwalnia to jednak państwa i jego sił zbrojnych z przygotowywania się na wszelkie możliwe ewentualności, zgodnie z zasadą: *si vis pacem, para bellum*. Kilka rzeczy jednak wydaje się pewnych.

Pierwsza z nich, to niezwykle nasycenie armii wysokozaawansowaną technologią. Wskazują na to operacje wojskowe ostatnich czasów, radykalnie zdominowane przez lotnictwo i wojska

⁶ CBOS: Służba wojskowa i służba zastępcza. Komunikat z badań, luty 2000, CBOS: Opinie o działalności instytucji publicznych, luty 2007.

⁷ CBOS: Stosunek do służby wojskowej. Komunikat z badań, styczeń 2007.

rakietowe. Wynika z tego konieczność zaangażowania specjalistów i zupełną zbędność „mięsa armatniego”.

Z tym procesem zbiega się drugi, polegający na radykalnie zwiększonym zaangażowaniu w wojnę cywilnego zaplecza. Ostatnie wojny pokazują, że stosunek ofiar cywilnych do wojskowych rośnie w tempie geometrycznym. Wynika stąd konieczność zbudowania systemu obrony terytorialnej, w który zaangażowane muszą być bardzo różne służby. Przykładem może być tutaj chociażby zagrożenie bronią biologiczną. W obronę przed nim zaangażowane są przede wszystkim poczty, szpitale, szkoły, a nawet zakłady przemysłu spożywczego.

Wobec tego można śmiało zaryzykować twierdzenie, że obok koniecznej profesjonalizacji armii, musi przebiegać równoległy proces powszechnego zaangażowania obywateli w obronę przed zagrożeniami. Musi nastąpić coś, co nazwano w tym referacie profesjonalizacją powszechnego obowiązku obrony Ojczyzny.